

Każda ze stron ma swoje argumenty, a tymczasem stos gruzu i konflikt narasta

data aktualizacji: 2020.03.29 autor: Włodzimierz Szczepański



- Błagam, pomóżcie nam! - mówi emocjonalnie pani Elżbieta. (Fot. Włodzimierz Szczepański)

Na tyłach kamienicy przy ul. Polskiej Organizacji Wojskowej 4 A w Żyrardowie narasta stos gruzu, podobnie jak i konflikt sąsiedzki w tym budynku. Lokatorzy oskarżają służby miejskie o bezsilność wobec ich sąsiada. Obwiniają go o długotrwały i uporczywy remont. Ten jednak odpowiedzialnością obarcza miasto. Ratusz zaś pokazuje swoje racje.

- Błagam, pomóżcie nam! - słycać w telefonie krzyk i emocjonalnie: - My żyć nie możemy przez niego!

Okazuje się, że nasza rozmówczyni Elżbieta Nietrzebka mieszka naprzeciwko mieszkania, gdzie trwa remont.

- Niech pan zobacz, jak to wygląda. Nie mogę się normalnie dostać do mieszkania - pokazuje.

Gruba warstwa pyłu pokrywa rośliny i balustrady. Na korytarzu zalegają materiały budowlane. Nietrzebka otwiera drzwi na strych.

- A tutaj zrobił sobie skład materiałów. Tutaj mamy przecież suszarnie - mówi.

Na tym jednak nie koniec. Na podwórzu kamienicy zalega gruba warstwa gruzu. Jeden z pojemników na śmieci nie można nawet przesunąć, bo po brzegi wypchany jest gruzem. Czy to jednak tylko jedna niezadowolona sąsiadka?

- Dziś na schodach i tak jest w miarę czysto. My musimy tutaj sprzątać - przekonuje kolejny lokator.

Mieszkańcy czują się bezsilni.

- Kilka razy była wzywana straż miejska. Alarmowaliśmy PGM, składaliśmy pisma i nic. Bez zmian - dodaje starsza mieszkanka, pani Hana.

"Zły" lokator pokazuje papiery

- To nie ja prowadzę remont, tylko Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej. Ja usiłuję przyspieszyć tylko prace, własnymi środkami i ekipą, bo to trwałoby jeszcze dłużej - przekonuje.

Na dowód pokazuje dokumenty. W połowie 2018 roku w kamienicy instalowana była sieć gazowa. Jak tłumaczy Kornacki poprzez wprowadzenia rury gazowej tuż obok komina nie mógł korzystać z kominka. Mieszkanie ogrzewał za pomocą właśnie tego urządzenia.

- PGM powinien być świadomy, że taki remont nie ogranicza się do zrobienia jednej dziury w ścianie. Tymczasem wykonawcy, jak przyszli to nie mieli nawet własnych materiałów. Takie prace to nie tylko kucie w ścianach, ale także totalna przebudowa dotychczas zaaranżowanego mieszkania. Świadomi powinni być, że powstanie gruz. To nie ja powinienem go uporządkować. Dlatego w kolejnym piśmie wyjaśniłem, że nie przyjmę żadnego mandatu od straży miejskiej. Natychmiast też skieruję sprawę do sądu - przekonuje.

Lokator zwrócił się do urzędu miasta ze skargą, że od początku remontu nie ma kontenera na gruz. Dodaje, że w lokalu niżej też prowadzone są prace i dorzucane pod ścianę budynku. Tak duża sterta gruzu nie powstała jednak tylko z powodu kucia ścian pod rury ogrzewania. Pod koniec grudnia znowu ekipy PGM zapukały do drzwi.

- Ekipa miasta przyszła wymienić piony wodno-kanalizacyjne, ponieważ uznali, że gdzieś jest przeciek i muszą go zlokalizować, a ponadto decyzją odgórną, mieli zamontować wodomierz w kuchni oraz łazience. Narzucone przez miasto prace wiązały się z demontażem zabudowanej wanny z hydromasażem wraz z armaturą, kompaktu WC, zabudowanej termy, a także skuciem podłogi oraz ścian. Do tej pory nie miałem ogrzewanie, po kolejnych remontach nie mogłem nawet się umyć, ani skorzystać z ubikacji - przekonuje.

Kornacki narzeka nie tylko na jakość pracy ekip miejskich, ale też opieszałość urzędników.

- Składałem pismo, a odpowiedź dostaję po dwóch tygodniach. Podobnie z pracami. Gdyby nie ja, ten remont trwałby w nieskończoność - przekonuje i dodaje: - Na pierwsze pismo dostałem odpowiedź po miesiącu, a na drugie odpowiedzi wciąż nie mam. Ostatnie pismo do prezydenta złożyłem 20 stycznia.

Przypomina, że w listopadzie ubiegłego roku prezydent zwracał się do PGM-u o wykonanie instalacji do dwufunkcyjnego pieca gazowego.

- Nie mogę tutaj mieszkać. Praktycznie powinni dać mi na czas remontu mieszkanie zastępcze. Nawet zwróciłem się z pismem, aby nie naliczono mi czynszu. Dopiero teraz to mieszkanie zaczyna jakoś wyglądać, ale to dzięki mnie. Kosztom, jakim ponoszę - wyjaśnia Kornacki.

A urząd zaś swoje

W sprawie sytuacji w kamienicy przy ul. POW 4 A wysłaliśmy zapytanie do Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej. Interesowało nas, jakie jest stanowisko PGM w sprawie mieszkania S. Kornackiego?

Czytamy odpowiedź: - Wyjaśnienia sprawie, o której Pan pisze zostały przekazane do przedstawiciela właściciela mieszkaniowego zasobu gminnego tj. Dyrektora Wydziału Gospodarki Mieszkaniowej Urzędu Miasta Żyrardowa. W związku z powyższym prosimy zwrócić się do właściciela zasobu komunalnego.

Pismo podpisała Izabela Trzeszczkowska, dyrektor Wydziału Obsługi Najemców Lokali i Wspólnot Mieszkaniowych PGM.

Zwróciliśmy się do ratusza.

- Budynek przy ul. POW 4 A stanowi Wspólnotę Mieszkaniową. Wszelkie prace remontowe czy inwestycyjne w części wspólnej wymagają zgody wspólnoty w formie uchwały. Wymianę pionów wodno-kanalizacyjnych wraz z koniecznością montażu wodomierzy zleciła Wspólnota. Z uwagi na obowiązki właściciela lokalu gminnego m.in. zabezpieczenie źródła ciepła zlecono PGM (administratorowi lokali gminnych) wykonanie wewnętrznej instalacji gazowej w lokalu. Podczas prac w lokalu wykonano również wymianę pionów. Z informacji uzyskanych od zarządcy (PGM) zlecone prace nie wymagały dużych prac rozbiórkowych. Firma, która wykonała zlecenie Wspólnoty i Miasta to specjalistyczna firma instalacyjna, która po wykonaniu zlecenia uprzątnęła gruz, wywożąc go na składowisko. Art. 6A ustawy o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego określa obowiązki wynajmującego - napisał Piotr Kierzkowski z Wydziału Promocji i Kultury, Urząd Miejski w Żyrardowie.

Tymczasem na ul. POW 4 A rośnie gruz i poziom emocji.

Materiał opublikowaliśmy (19.03) na łamach naszego tygodnika "Głos Żyrardowa i Okolicy".

Strażnicy też odpowiadają

Zbigniew Biegański, zast. komendanta Straży Miejskiej w Żyrardowie: - Nawiązaniu do zgłoszenia dokonanego przez mieszkańców budynku przy ul. P.O.W. 4 A, uprzejmie informuje, że w wyniku podjętej interwencji ustalono, że najemca jednego z lokali, dopuścił się zanieczyszczenia części wspólnej budynku tj. klatki schodowej, strychu oraz przyległego terenu, poprzez pozostawienie różnego rodzaju odpadów poremontowych i wielkogabarytowych na terenie Wspólnoty Mieszkaniowej oraz poprzez

wrzucenie gruzu do pojemnika przeznaczonego na odpady selektywne. Takie postępowanie jest wykroczeniem z art. 10 ust. 2 a ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach z dnia 13 września 1996 roku oraz art. 145 kodeksu wykroczeń. Powyższe wykroczenia zagrożone są karą pouczenia, grzywny w postępowaniu mandatowym oraz wnioskiem o ukaranie do Sądu. W takich sprawach zwyczajowo sprawy kończą się skierowaniem wniosku o ukaranie. Sprawca wykroczenia został zobligowany do uprzątnięcia zgromadzonych odpadów.

Źródło:

<https://eglos.pl/aktualnosci/item/35113-kazda-ze-stron-ma-swoje-argumenty-a-tymczasem-stos-gruzu-i-konflikt-narasta>